

SZKOŁA

ORGAN STOWARZYSZENIA CHRZEŚCIJAŃSKO-NARODOWEGO

:: :: :: NAUCZYCIELSKA SZKÓŁ POWSZECHNYCH :: :: ::

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM WYCHOWANIA W OGÓLNOŚCI,
A W SZCZEGÓLNOŚCI SZKOLNICTWU POWSZECHNEMU.

Redaguje: **Michał Siciński** ze współudziałem Komitetu redakcyjnego.

Redaktor odpowiedzialny: **Ludwika Rogowska**.

Adres Redakcji i Administr. Warszawa, Senatorska 19. Konto P.K.O. 10.185

IDA MARJA SCHÄTZEL (Lwów).

PSYCHOLOGJA ESKPERYMENTALNA A DZISIEJSZA SZKOŁA.

(Ciąg dalszy)

Badania nad dorosłymi rozpoczął Amerykanin Münsterberg w roku 1907 (1863 — 1916). Przystosował je ściśle do celów życiowych, praktycznych; — one decydować miały przede wszystkim przy wyborze zawodu pracy. Z badań w tym kierunku znany jest w Ameryce prof. Laird.

Psychotechnika i „Psychologia zawodu” szerzy się w wielu krajach europejskich: w Anglii, we Francji, w Belgji, w Szwajcarii i w Niemczech; przede wszystkim w Hamburgu i w Berlinie.

W Ameryce są instytucje (fabryki), w których system psychologicznych badań pracowników (robotników), przed ich przyjęciem, jest stale, ustawowo, wprowadzony. Każdy badany otrzymuje **tabelę psychologiczną**, sporządzoną na podstawie psychologicznych badań osobistych, przeprowadzonych w zestawieniu do wykazów tabeli psychologicznej normatywnej. Ta tabela osobista wykazuje, do jakiej pracy nadaje się dana jednostka najwięcej.

Normatywne tabele badań, sporządzane przez doświadczonych psychologów, wykazują niezbędny minimalny stopień rozwoju pewnych właściwości psychicznych i psychofizycznych, jako normy dla pewnych zawodów i rodzajów pracy (np. wzrokowych dla konduktorów, słuchowych dla telefonistów, — przy

zmyśle orientacyjnym, niezbędnymi, koniecznym w obu odniesieniach).

Psychologiczne tabele osobiste, przedstawiające oceny uzdolnień i przysposobień psychicznych, jednostkowych, wykazują tem samem — przy porównaniu z tabelą normatywną, — rodzaj pracy, do jakiej badany najwięcej jest przysposobiony psychologicznie (organicznie); — do jakiej jest psychologicznie najwięcej ukwalifikowany.

Nadzwyczajne są rezultaty w rozwoju tych fabryk i tych instytucyj wszystkich w Ameryce, gdzie odbywają się **próbne badania wstępne**, wskazujące najwłaściwszy rodzaj pracy zawodowej badanych jednostek¹⁾.

Jednakowoż, psychologowie stawiają kategoryczne i stanowcze swoje zastrzeżenia, ażeby przy wyborze zawodu decydować miały jedynie tylko techniczne warunki i motywy praktyczne, ekonomicznej natury, ale żądają, ażeby przy wyborze zawodu **współczynnikami** w decyzji były również i **motywy osobistego umiłowania** przez pracownika rodzaju pracy.

Wskazanem to jest — wedle uzasadnień psychologów — ze względów **osobistej wolności**, — jak i ze względów ściśle psychologicznych: — Gdyż praca umiłowana podnosi **tempo życia**, — daje **radość życia** — i przyczynia się do umiłowania samego życia; nie tylko na mocy instynktu, ale i z przyczyny, wyższych, głębszych pobudek.

Uwzględnianie wszechstronne motywów psychologicznych okazuje się nawet w gruncie rzeczy motywem ekonomicznym, gdyż statystyka psychologiczna wykazuje, że praca, wykonywana przy odpowiednim nastroju psychicznym, podnosi nawet bardzo znacznie **stałą sprawność** i wydajność roboczą; — a więc tempo pracy podnosi.

Badacze psychicznej istoty dziecka również mówią o psychotechnice, gdy decydują o potrzebie zmiany **techniki nauczania i wychowania**, — i gdy żądają „**radosnej szkoły**“.

¹⁾ „Ruch w kierunku psychotechniki rozwinął się w sposób imponujący, zwłaszcza w czasie wojny, gdy starano się, w sposób możliwie najproduktywniejszy, zużytkować **materiał ludzki**“... „W Niemczech... t. zw. **taylorizm**, to jest wyzyskiwanie sił roboczych w celu osiągnięcia maximum wydajności“, — bez żadnych uwzględnień osobowości psychologicznej. (Taylor, Amerykanin).

Psychotechnika „szkolna“ wprowadza również tabele psychograficzne podwójne: — normatywne i indywidualne osobiste.

Są więc styczne w wytycznych obu kierunków badań psychologicznych: — nad pracą dziecka, — i nad pracą dorosłego człowieka.

Wszystkie narody kulturalne uznają znaczenie „Psychologii Eksperymentalnej“ — i zajmują się tą „Nową Wiedzą“. Przystosowują do życia rezultaty jej badań, i badań nauk, mających z niej swój początek. Wszędzie „szkolnictwo“ zajmuje się temi naukami najwięcej i przede wszystkim: — pedagogowie, — dydaktycy, — metodycy — i nauczyciele-wychowawcy. A gdzie jest już — chociażby w zaczątku dopiero pierwotnym — przystosowywanie psychologii eksperymentalnej do życia szkolnego dzieci, tam powstają też „Szkolne Tabele Psychologiczne“, indywidualne, osobiste; — rodzaj osobistych psychografij.

Niemcy nazywają takie tabele psychologiczne „Individuahtätsbücher“ albo „Personalienbücher“. U Francuzów i w Belgji przyjętą została nazwa „Carnets“, albo „Dossiers Psychologiques“ (Médico-Pédagogiques). Anglicy nazywają je: „Personal Relation of Psychology“.

W Polsce są to t. zw. „Psychologiczne Arkusze Obserwacyjne“, albo „Karty Indywidualności“.

Takie „Arkusze Psychologiczne“, jednostkowe, indywidualne i osobiste, — wszystkie, — u wszystkich narodów, jakiegokolwiek byłyby ich poszczególne, miejscowe nazwania, muszą opierać się na **zasadniczych ogólnych prawach psychologicznych**, przyjętych przez ogólną wiedzę psychologiczną, — normatywną. Gdyż pewnym prawom psychologicznym, stałym i niezmiennym, podlega każda dusza ludzka, psychika każdego człowieka, — a więc i psychika wszystkich ludów i narodów.

W takich „Arkuszach Psychologicznych“, jednostkowych, powinnyby uwidoczniać się również psychiczne właściwości **indywidualnie narodowe, dziecka badanego; — plemiennie dziecięcze, rodzime**. I tak w dodatnim, jak i w ujemnym kierunku¹⁾.

¹⁾ Dla jasności przykład w odniesieniu do charakteru narodowego Polaków: u Polaków — już w dzieciach nieletnich — miłość Ojczyzny jest tak górna, że świętem jest niemal uczuciem, pełnem bohaterstwa, entuzjazmu i zapału; jest w nich ta gotowość zaofiarowania dla Niej i życia — i szczęścia. Jest tem samem i mocą olbrzymio potężną — w Narodzie —

Normatywne tabele psychologiczne — szkolne — powinny być zatem tak ułożone, ażeby uwzględniały: a) zasadnicze prawa psychologiczne; — b) narodowość badanego, czyli jego indywidualność zbiorową, narodową i — c) jego indywidualność zbiorową, jako pracującego w pewnym zespole jednostek (zakład, oddział). — (Bywa bowiem bardzo różna psychologia szkół, — a w nich oddziałów).

Na tem tle psychologicznem zarysować się może bardzo charakterystycznie indywidualność osobista i osobowa badanego, i jego progresywny rozwój, równomierny z biegiem czasu, z wiekiem postępującym z roku na rok: — w Karcie Indywidualności.

Takie ujęcie sprawy badań psychologicznych wykazywać mogłoby, statystycznie, wpływ Psychologii Eksperymentalnej na stan Etyki Społecznej Narodowej, — na podniesienie **Moralnej Higieny Społecznej**, w każdym społeczeństwie...

Współczesna **Wiedza Pedagogiczna** żąda przedewszystkiem **wychowania psychologicznego**. To znaczy: poznawania dziecka na podstawie badania, — i przystosowywania do jego istoty postępowania wychowawczego: — przy ustawicznym dopomaganiu do psychologicznego samopoznawania i do psychologicznej samooceny.

Trzy są warunki, uzależniające możliwość wychowania psychologicznego: a) Wiedza psychologiczna wychowawcy-nauczyciela teoretyczna i praktyczna, (psychologia eksperymentalna, teoretyczna i praktyczna, pedagogia, psychotechnika, pedagogika eksperymentalna, historia pedagogiki ogólna — i **narodowa** i t. d.), — b) Intuicja psychologiczna, samotwórcza i samoistna, nauczyciela-wychowawcy; — c) Znajomość psychologiczna wychowanka (badania i ćwiczenia psychologiczne, przy pomocy przyrządów, testów, ankiet, i psychografia wychowanków; d) Jakoteż rozciągnięcie **jednolite wpływów wychowania**

tem więcej, że z chrystjanizmem ściśle zespolona. Tę moc narodową wychowanie ma wpręgać w tak zwane „**jarzmo**“ codziennej pracy obowiązkowej, choćby najcięższej, najzłomniejszej, i przykrej — w zrozumieniu, że to „dla Niej“, — dla Ojczyzny... **I dla Niej** zwalczać nauczycielstwo małostki usposobienia — jego przywary narodowe i skłonności obniżające, — jak owa **rozpreźliwość** bezgranicznie dezorganizacyjna. To byłby punkt wyjścia narodowego wychowania; kult prawości i honoru narodowego.. i kult stałej ofiarnej Służby Ojczyzny.

psychologicznego na wszystkie rodzaje pracy szkolnej młodzieży, — i na wszystkie oddziały w szkole; — na ustrój całego zakładu.

Pionjerami w kierunku psychologicznych badań dzieci, — w szczególności dzieci szkolnych — są: Stanley Hall, Ameryka, Claparède, Genewa, — Binet, Paryż, — Decroly, Schuyten, Bruksela, — Meumann, Niemcy, — Montessori, Rzym. (Binet i Meumann już nie żyją).

Z Polaków przestawicielem i najwybitniejszym pionjerem tego kierunku pracy jest Dawid¹⁾, Warszawa; umarł roku 1916. Znany jako inicjator nowych systemów badań psychologicznych. Szyćówna, również już nie żyjąca, a bardzo zasłużona pracowniczka w dziedzinie „Psychologii Dziecka” i znawczyni duszy dziecka pozostawiła wiele prac literacko-naukowych. Do badaczy w dziedzinie psychologii eksperymentalnej należy dr. Józefa Joteyko²⁾, pracująca obecnie w Warszawie („Metoda testów” 1925); już w roku 1909 czy 1910 miała laboratorium psychologiczne w Mons i w Charleroi, w okolicach Brukseli, w seminariach nauczycielskich; były tam wprowadzone „Dossiers psychologiques”. W Poznaniu dr. Szuman przeprowadza psychologiczne badania nad dziećmi. Pierwszy, — zdaje się, — z psychologów polskich zajmuje się psychiką dziatwy najmłodszej, przy pomocy bezpośrednich spostrzeżeń, obserwacji, — i badań odpowiednio dostosowanych³⁾. We Lwowie dr. Bykowski przeprowadza przez szeregi lat badania nad młodzieżą gimnazjalną. Wyniki popularyzuje przez odczyty, dyskusje i publikacje. Jego „Metoda badań” zniamiennie zaznacza — **w pewnych** odniesieniach — swoisty, rodzimy charakter narodowy polskiej młodzieży. **Niektóre** testy są tak skonstruowane, iż stwierdzają, nietylko psychologię indywidualnie osobistą badanego, ale wyjawiają też **pewne** cechy jego indywidualności narodowej. Są podstawą do wytworzenia ogólnych „Arkuszy Psychologicznych — orientacyjnych⁴⁾. Pracują w tym kierunku również

¹⁾ J. Wł. Dawid: Inteligencja, Wola i Zdolność do Pracy. Warszawa. 1911.

²⁾ Dr. J. Joteyko: Metoda testów umysłowych i jej wartość naukowa. Warszawa. Lwów, 1924.

³⁾ Szkoła Powszechna. Warszawa.

⁴⁾ Dr. Bykowski: Wskazówki metodyczne do zajęć praktycznych z dziedziny psychologii. Lwów — Warszawa, 1925.

Jaroszyński, Librachowa (Abramowski), Grzegowska i inni. Są też w Polsce zogniskowania w instytucjach w celu badań psychologicznych. We Lwowie np. „Seksja Psychologiczna” przy Towarzystwie Filozoficznym, pod kierownictwem prof. Twardowskiego.

Wyrazem zewnętrznym badań psychologicznych, przeprowadzanych nad dziećmi, są — **dla teorii** te różnorodne „metody badań” istniejące i nowo powstające; — a **w praktyce życiowej** zewnętrznym ich wyjawem są: „karty normatywne” i „karty indywidualności”, — obok psychografii.

Są już szkoły, tak szczęśliwe, w których, obok lekarzy szkolnych, są i „fachowi psychologowie szkolni”.

Są to nauczyciele, którzy, oprócz zawodowego wykształcenia, przerobili uniwersyteckie **studja** psychologiczne **specjalne** — w zakresie psychologii eksperymentalnej — i uzyskali prawo do przeprowadzania badań psychologicznych laboratoryjnych, stwierdzone dyplomem, pracą, nauką i wiedzą, teoretycznym i praktycznym doświadczeniem popartą.

Taki „fachowy psycholog” bada dzieci „szkolne” razem z lekarzem i oddzielnie; zestawia i sporządza tabele psychologiczne, normatywne i osobiste; — i podobnie, jak lekarz, odbywa „psycholog” konferencje z gronem nauczycielskim. Informuje je. Na zasadzie swojej **djagnozy psychologicznej** daje polecenia dydaktyczne, pedagogiczne i metodyczne, odnośnie do każdej jednostki badanej. Udziela rad i ostrzeżeń i wskazań psychologicznych, — i **etycznych**, dotyczących poszczególnych dzieci.

Pracuje przy pomocy i przy współudziale z nim zespołu grona nauczycielskiego — wykształconego również w kierunku „Nowej Wiedzy”.

W warunkach takich wytwarza się, tak konieczna, w sprawach pedagogicznych, **harmonja** wpływów wychowawczych — nietylko ta przypadkowa intuitywnie odczuciowa, ale i harmonja racjonalna, ujednostajniona wspólną świadomością o celowości programu **psychologicznego wychowania**.

Jednolite wychowanie psychologiczne wprowadza harmonijne a przytem twórcze ujednostajnienie wpływów psychologicznych wszystkich wychowawców we wszystkie kierunki pracy wychowanków, na wszystkich jej stopniach.

Wszechstronne wychowanie psychologiczne wprowadza uwzględnienie wszystkich psychicznych i psychofizycznych

przysposobień i uzdolnień, właściwych pewnym zbiorowościom dzieci pracujących, jak i jednostkom wśród tych zbiorowości. Uwzględnia zatem również przeszkody, leżące w negatywach usposobienia, powstrzymujące rozwój progresywny dzieci.

Odpowiednie zorganizowanie współczesnego szkolnictwa, dające w rezultacie jednolite a wszechstronnie psychologiczne traktowanie wychowanków, przy uwzględnieniu każdej indywidualnej jednostki, jak i ogółu, jako jednostki zbiorowej, jest podstawą dalszego rozwoju szkolnictwa, normalnego i prawidłowego; jest podstawą rozwoju kultury szkolnej...

Staje się gwarancją szybszego rozwoju społeczeństwa...

Wprowadzenie psychologicznego wychowania, na podstawie laboratoryjnych prac, to — punkt zwrotny w sprawie wychowania, od którego powinna rozpocząć się dalsza reforma... wiele przeistaczająca... ¹⁾).

Psychologicznych badań eksperymentalnych nie wolno przeprowadzać bez specjalnego (fachowego) przygotowania, i upoważnienia. Zastrzegają z całą słuszością uczeni.

Tylko laboratorja psychologiczne i fachowi psychologowie mogą mieć upoważnienie do wydawania, — na podstawie badań osobowych, — tabeli psychologicznych z oceną psychologiczną; takie tabele, wydane w laboratorjach psychologicznych, są psychologicznym sądem, wykazującym normę psychologiczną — i psychologiczne kwalifikacje. Są psychologicznym świadectwem. Są dokumentem.

Wystawienie takiej tabeli jest rzeczą sumienia. Wymaga też wiedzy gruntownej. I nietylko rzeczowego przygotowania wymaga. Wymaga również pewnych przysposobień psychicznych. Wymaga uzdolnienia do psychologicznej obserwacji; wymaga psychologicznego wyrobienia u samego badającego; jego równowagi psychologicznej i rozważi bezstronnej; taktu psychologicznego wymaga — i rozwiniętej kultury duchowej...

¹⁾ Szybko zmieniające się stosunki społeczne i warunki życiowe wywołują konieczną potrzebę szybkiej reorganizacji i reformy szkolnej — rozpoczętej. Gdyż wartkie tempo życia wywołuje szybkie zmiany samych ludzi, — niemal gwałtowne. Jedno pokolenie od drugiego, od następnego i od poprzedniego, różni się przecież olbrzymio. A ponieważ wychowanie ma prowadzić i kierować, musi być postępowem. Inaczej bankrutuje.

Zorjentowanie w dziedzinie zjawisk psychicznych niepomniernie jest **trudnem**. Co stwierdzają uczeni — psychologowie. Gdyż funkcje psychologiczne są bardzo skomplikowane przez to, iż każda z poszczególnych jest wielokrotnie złożona.

Zwracają też uczeni psychologowie szczególniejszą uwagę ostrzegawczą badających na metaformozy, na zmienność, na fazy i wahania, jakim podlegają zjawiska psychiczne pod względem napięcia, natężenia i intensywności u tych samych jednostek badanych. Wahania te, dezorjentujące badającego, zależą od najróżnorodniejszych przyczyn: od zmieniających się z dnia na dzień przeżyć i od zmieniających się warunków i stosunków codziennego życia osób badanych; od chwilowego stanu ich zdrowia i od nastrojów chwilowych; u dzieci od fazy rozwoju i rośnięcia. Wogóle pozostają w zależności od środowiska przebywania; od warunków klimatycznych i atmosferycznych, od zmian i wahań pory roku; od dnia w tygodniu roboczym, a nawet od pory dnia i od godziny w dniu. (Są to cechy przypadkowe, drugorzędne, ale ważne). Wielokrotnie ponawiane badania mogą dać pewne stałe normy; one wykazują dopiero i cechy istotne, jako stałe, — i drugorzędne, jako przypadkowe, okolicznościami zewnętrznymi wywołane, chwilowo.

Graficznie przedstawione badania psychologiczne wykazują krzywe bardzo charakterystyczne. Różnice są nawet znaczne w jakości zjawisk, zależnie od chwili badania: — przed rozpoczęciem pracy całodzienniej, w czasie jej trwania, po kilkogodzinnem jej trwaniu.

Trudności są zatem bardzo duże w przeprowadzaniu badań psychologicznych — i w wyprowadzaniu z nich **owej średniej arytmetycznej**, która zbliżałaby się jaknajwięcej do prawdy i oczywistości, i która byłaby **uchwyceniem istotnych cech psychicznych** badanego, z pominięciem szczegółów przypadkowych.

„Karty Indywidualności“ powinnyby być dobrymi portretami psychologicznymi. Inaczej nie przedstawiają psychologicznej wartości. A właścicielom ich mogą przynosić szkodę, — a nawet krzywdę wielką.

Więc nawet dla psychologa - eksperymentatora doświadczonego wypełnienie „Arkusza Indywidualności“ może przedstawiać bardzo wiele poważnych zakwestjonowań, wymagających dużo rozważy i refleksji. Tem więcej, że ten „Arkusz“,

wydany w Laboratorium Psychologicznem — to świadectwo psychologiczne — to dokument.

W zakres wychowania psychologicznego — wszechstronnego — wchodzi obowiązek badania i podtrzymywania **wszystkich** wrodzonych inklinacji psychicznych, pozytywnych; a zatem i tych, których żaden dynamometr wykazać nie umie, a które ludzką osobowość znamienne wyjawiają, a u wychowanków ustalają i podtrzymują **życiową równowagę — sił zewnątrz i z wewnątrz działających...**

Ze sposobów badań laboratoryjnych, przy pomocy ankiet i testów sięga psychologia eksperymentalna **najgłębiej** w duszę badanego i w tajnie jego życia wewnętrznego — **duchowego**, — nadprzyrodzonego...

Są to te dziedziny życia, które wykazał „Emil” Rousseau'a swojemu wychowawcy, ...gdy, wychowywany bez wiary i bez religii, i bez jakichkolwiek wpływów religijnych, przecież, w pewnym momencie wielkiego zachwytu i podziwu nad cudownością świata, upada na kolana i oddaje hołd czci wielkiej, głębokiej — Nieznanemu Twórcy Wszechświata...¹⁾

JAN MAZUR (Warszawa)

PODSTAWY WYCHOWANIA W SZKOLE POLSKIEJ.

(Dokończenie)

Przy organizowaniu pracy ucznia bardzo łatwo wprowadzić nowy czynnik wychowawczy: współpracy i wzajemności usług koleżeńskich, a czynnik tak nieodpowiadający naszej psychice, współzawodnictwo, ograniczyć do minimum. Widzimy dziś to zło społeczne u starszych, gdzie zamiast współpracy dla życia i ojczyzny naszej, wre walka o to życie, o tę ojczyznę, którą nie na trzy, ale na trzydzieści milionów części rozebrać usiłujemy. Dlatego też społeczne warunki życia już na ławie szkolnej mają brać inicjację do doskonalenia tych form współ-

¹⁾ Psychologowie, pracujący w dziedzinie psychologii eksperymentalnej, zajmują się dziś bardzo troskliwie „Psychologią Religii”. Jest to już obecnie jeden z działów ogólnej psychologii laboratoryjnej. Na ostatnim Kongresie Psychologicznym w Groning w Holandji, w roku przeszłym, kwestja ta była przedmiotem referatów i dyskusji.

życia i współpracy zbiorowej w gromadzie. Ułatwią to zadanie szkole organizowane często gry i zabawy, organizacje sportowe, samorząd klasowy, różne organizacje w czytelni szkolnej, teatrzyk szkolny, kramik spieniężający wytwórczość danej szkoły, harcerz-skaut, hufiec przysposobienia wojskowego i liczne wycieczki.

Tylko w bliskim zetknięciu się nauczyciela z uczniem wywiązuje się pożądana atmosfera radosna i rozwijają się tłumione strachem skłonności i zdolności dziecka. Szkoła dzisiaj uprawia tresury, i sztucznego narzucania z góry obmyślonych nawyków. Epokę tę anachronistyczną zamyka na pograniczu 20-go wieku autor „psychologii tłumu” i „psychologii wychowania”, dr. G. Le Bon, który wychowanie nazywa wyraźnie przyzwyczajeniem do ściśle wyrażonych odruchów mechanicznych, a całą pedagogią zamyka w znanym wyrażeniu „przechodzenia od świadomego do nieświadomego” (de conscient dans l'inconscient). Oczywiście nie wspomina tutaj o tresurze zwierząt nierozumnych, gdzie na zasadzie styczności w skojarzeniach rodzą się stałe odruchy. Biedny byłby naród, który opierałby swoją kulturę na zmechanizowaniu oddziaływań wychowawczych, bez wiązania ich z ustrojem struktury psychicznej i osobowości, w świadomym poczuciu rozwoju. Zapewne wielkie jest znaczenie stanów podświadomych w postępowaniu człowieka, ale nie takie znowu, by na nich opierać całe wychowanie.

Jeżeli chodzi o kulturę uczuć i woli, które w poszczególnych fazach rozwoju dziecka takiej ulegają zmianie, a z których nie wszystkie dochodzą do doskonałości formy, organizacja gier i zabaw oraz sportów na terenie szkoły stanowi podwalinę oddziaływania wychowawczego szkoły. Kształci i rozwija zasoby dynamiczne energii dziecka i wyprowadza na jaw bogate złoża jego skłonności, które wtedy dają się ująć w formy i doskonalić. Potęga narodu każdego spoczywa zaś w tem bogactwie i niezmożonym podłożu instynktów, właściwych narodowi, na które pracowały całe pokolenia przodków, wykształcając w sobie w czasie zmagania o swój byt państwowy odpowiednie właściwości w swojej psychice.

Łączenie zabaw, gier i sportów z nauką szkolną tworzy tem silniejsze kompleksy stanów intelektualnych i emocjonalnych, wnioskujących bardziej w składową część struktury psychi-

cznej dziecka. Emocjonalna bowiem strona w pierwszych dwóch fazach rozwoju dziecka występuje przed strukturą intelektualną i stąd szkoła musi stosować swoje metody oddziaływania do tych właściwości psychiki dziecka. Występujące tutaj skłonności dziecka, u każdego zaś w odmienny sposób i w innej formie dominujące, stają się motorami jego aktywności i rozwoju jego zdolności.

Dalszym, różniczkującym się czynnikiem wychowawczym szkoły jest selekcja więcej uzdolnionych, względnie osobnych typów psychologicznych, wymagających odmiennych metod wychowawczych, jak typów uczuciowych, rozumowych i in., dla których nie wystarcza jedna i ta sama metoda postępowania. I chociaż w naszych warunkach daleko nam jeszcze do prowadzenia osobnych oddziałów, to jednak można przeprowadzać częściową selekcję śródklasowo, jak to się odbywa np. w Garry.

Również poczucie miłości bliźniego, miłości i godności własnej, zamiłowanie do pracy i specjalnie wybieranych rodzajów zajęć opierają się właśnie na tej podstawie skłonności wrodzonych dziecka, a zmieniających się z postępem rozwoju jego, w przechodzeniu od jednej do następnej fazy tego rozwoju.

O tych fazach rozwoju możemy już dziś nieco śmielej mówić, kiedy pedagogika eksperymentalna, wsparta o psychologię i socjologję doświadczalną, wykrywa nam specyficzne właściwości, powtarzające się w większym lub mniejszym stopniu w pewnym wieku u dziecka tej samej rasy. Nie mówiąc o licznych fazach rozwoju dziecka w jego wieku przedszkolnym, a tylko o tych okresach, wiążących się z naturalną selekcją, samorzutnie występującą w pewnych i mniej więcej ściśle u normalnych dzieci powtarzających się objawach — kiedy pewne, spontanicznie działające skłonności, t. zw. dominujące, pociągają jego mentalność do pewnego zakresu „badań” i dociekań i nastawień psychicznych, możemy okres od 7-go roku życia dziecka do lat 10 nazwać pierwszą fazą, chociażbyśmy nie godzili się na nazwę tego okresu, jako okresu naśladowania. Że w tym okresie występują skłonności naśladownicze u dziecka, to każdy obserwujący nauczyciel wie o tem najlepiej z własnej swojej praktyki szkolnej. (Potwierdzają to spostrzeżenie i przysłowia narodów, w których zawierać się ma mądrość ludzkich pokoleń). Stąd tak ważną wagę przywiązuje zachod-

nia szkoła do otoczenia dziecka, licząc się z temi jego właściwościami. W drugiej fazie od 10 do 14-go roku życia napotykamy się na skłonności czysto intelektualne, które szczególnie są widoczne przy nowej formie uwagi dziecka, chociaż stimuli wychodzą tutaj nie tylko ze strony intelektualnej, lecz także ze strony emocjonalnej, z bogatego złoża skłonności przyrodzonych. W trzeciej zaś fazie od 14-go roku do 17-go, w fazie normowania się uczuć i stalenia woli, widzimy już postęp i dopełniający się rozwój jego kultury uczuć i woli, wreszcie w fazie 4-ej od 17-go roku życia do pełni jego rozwoju (rok 21, czy nawet 24) przy wytwarzaniu się doskonałych form jego osobowości i charakteru występuje już w jego mentalności i wzór i typ przyszłego jego zawodu.

Ale jak w fazach początkowych, tak i tutaj genezą skłonności dziecka jest retrospektywne powtarzanie się historii ewolucji ducha ludzkości od epoki kamiennej, epoki wynalezienia i użytkowania ognia, życia koczowniczego, myśliwskiego, pasterskiego, rolniczego, aż do najnowszych czasów. Etapy tej ewolucji widzimy w występowaniu odpowiednich skłonności i instynktów, które są produktem tyłu tysięcy przodków. Rasa dana, czy naród, chcąc się utrzymać przy życiu, czy to w walce z przyrodą, czy z innym narodem, musiał wykształcić w sobie te walory, jakie w danych warunkach były niezbędne do podtrzymania egzystencji. Że tak jest, widzimy specjalne zamiłowanie u małych dzieci do bawienia się ogniem, łukiem, łażenie po drzewach, bawienie się w życie koczownicze itp. Powtarzanie się tej ewolucji w psychice dziecka nauka szkolna łączy i wykorzystuje do stwarzania nowych wartości kulturalnych współczesnej epoki.

Występowanie tych zmian w psychice dziecka nie odbywa się na oślep, nie przychodzą te zmiany bez pewnych praw biogenetycznych. Tylko nauczyciel - pedagog i wnikliwa matka wiedzą dobrze, jaki jest krąg zainteresowań ich dziecka w danej fazie rozwojowej, co odpowiada jego dyspozycjom, a co sprzeciwia się jego indywidualności i jak to dziecko reaguje na podniety, przychodzące z zewnątrz.

Następnym czynnikiem wychowawczym w szkole jest zbiorowość szkolna i ten wpływ, jaki ta grupa klasowa wywiera na znajdującą się w niej i tworzącą z nią społeczność szkolną, jednostkę. Normowanie tego wpływu wychowawczego jest

rzeczą zasadniczej wagi i tutaj jest pole do działania organizacji szkolnych. W tej zbiorowości różniczkuje się jego reakcja, wywołując pewne nastawienia i dyspozycje psychiczne, które szczególnie w fazie intelektualizacji przedstawiają samowychowawczy pierwiastek w wychowaniu. Nie należy jednak przeceniać znaczenia tego samowychowania. Należy je organizować w tem znaczeniu, by już na ławie szkolnej dawać uczniowi możliwość i inicjację do samodzielnej pracy nad sobą, by mógł kontynuować tę pracę, kiedy znajdzie się w społeczeństwie. Dziecko bowiem nie może być zostawione sobie na łaskę losu i ślepych jego skłonności i popędów. Egzagerowanie sił samorozwojowych dziecka nie ma żadnej podstawy naukowej. Jest tylko jaskrawym protestem i reakcją na dotychczasowy system werbalny i tresurę nawyknień.

Pomijając dalsze czynniki, wynikające z nauki moralności, historii ojczystej, historii naszych bohaterów, mężów stanu i nauki oraz sposobów prowadzenia nauki w danej szkole, należy podnieść ten jeszcze czynnik wychowawczy, który wpływa ze stosunku szkoły do wychowanka po opuszczeniu już murów szkolnych. Szkoła ma tak się zrość z psychiką wychowanka, by w jego przyszłym życiu mogła dalej nań oddziaływać nie tylko w kierunku kontynuowania nauki i prowadzenia samokształcenia, ale także w podtrzymywaniu stałego stosunku ze swoją szkołą. By ta szkoła stawała się dlań ulubionem miejscem wieczornych pogawędek, by, biorąc udział w organizowanych przez tę szkołę kółkach zawodowych, rolniczych, pszczelarskich, pomologicznych, w lokalnym teatrzyku przy szkole, czuł się nadal jej częścią składową i stawał się w ten sposób żywą częścią immanencji ojczystej kultury. Rzutowanie i promieniowanie szkoły nawet w najodleglejszej wioszczynie rozszerzy kulturę narodową, bo wzmocni przewodzące arterje jej ognisk centralnych.

STANISŁAW JANKOWSKI (Lwów).

O NAUCZANIU HISTORJI.

(Dokończenie)

Za skromne są ramy tej pracy, aby omówić wszystkie wątpliwe kwestje. Tych kilka uwag wystarczy inteligentnemu nauczycielowi, aby zrewidował swoje wiadomości z historii i zaczął opanowywać swoje wykłady, a nie powtarzał w szkole

bezkrytycznie frazesów, które niestety znajdują się nawet w niektórych dziełkach historycznych. Nie mogę pominąć milczeniem także takich rzekomo historycznych prawd podawanych dzieciom w szkole np. „Posłannictwem Krzyżaków było nawracanie pogan na wiarę chrześcijańską” lub „Tatarzy dla rabunku i jasyru napadali na Polskę”. Pierwsze to bezmyślny frazes, bo możliwe, że to nawracanie było ich posłannictwem, ale cel, jaki sobie wytknęli? Cel polityczny! Czy on już z góry nie przekreślał tego ideowego posłannictwa. Naprawdę historycznie trzeba to oświetlić dzieciom, a dojdziemy do całkiem innego wniosku. Zresztą kogo właściwie Krzyżacy nawrócili na wiarę chrześcijańską? Proszę mi odpowiedzieć.

Drugie zdanie o Tatarach to jest właściwie nieprawda. Należy sobie uprzytomnić, co się działo w XII i XIII wieku w Azji centralnej, trzeba sobie zdać sprawę z wędrówek narodów, a wtedy opowiemy dzieciom o napadach Tatarów całkiem inaczej, bo że przytem były rabunki i plądrowania, że był jassyru, to niczego nie dowodzi, to były wieki dawne, a czyż my w XX wieku w czasie wielkiej wojny nie mieliśmy i rabunków i plądrowania i jassyru, a przecież twierdzimy dzisiaj, że Europę zamieszkuje ludy cywilizowane. Tak, z historii nie można robić bajek, a już zbrodnią jest stwarzać bajki, które zamiast wychować dziecko i wykształcić w niem charakter, raczej zdeprawują je i nauczą czego... powtarzania głupich frazesów o gnuśnych lub niedołącznych królach, o szlachcie, panach, ucisku, pańszczyźnie i t. p.

W czasie zwiedzania szkół rzadko natrafiam na dzieci, a w szczególności na dziewczęta, któreby o królowej Jadwidze mogły dużo powiedzieć, przeważnie tyle wiedzą, co o Dobrowce lub królowej Bonie. **Z tego robię zarzut niektórym nauczycielkom przedewszystkiem**, które o królowej kobiecie, nie potrafią więcej powiedzieć. Taka jasna, świetlana, postać jak królowa Jadwiga, nie powinna wychodzić szaro wśród cyklów i pogadanek. To postać wybitna, to ideał dobroci, wielkiej chrześcijańskiej miłości i nieograniczonego poświęcenia dla drugich, dla narodu, którego ciężką koronę włożyła na swoje wątle, dziewicze skronie. Nad takim typem nie przechodzi się tak łatwo do porządku, o tem niechaj pamiętają wszyscy nauczyciele, a przedewszystkiem panie nauczycielki.

Rysunek na tablicy w związku z historją. Powiedział do mnie pewien nauczyciel, gdym mu doradzał użycie rysunku na tablicy w czasie wykładu: „Dobrze panu mówić, skoro pan dobrze rysuje i wie jak rysunkiem zainteresować dzieci”. Mógłbym mu odpowiedzieć: „Dlaczegoż pan nie umie rysować, czy pana nie uczyli w seminarjum tego przedmiotu? Czy pan chociaż z ciekawości nie próbował nigdy tej tak bardzo trudnej sztuki?”

Należy stwierdzić, że ogromny procent nauczycieli nie próbuje nawet nigdy rysować na tablicy, chowając się za parawan'k własnej roboty „nie mam talentu do rysunku”. Czy istotnie trzeba na to aż talentu malarskiego, aby dzieciom, takim słabym krytykom estetycznym przedstawić rysunkiem na tablicy jakiś zamek stary, część zbroi, szyszak, szczyrbiec, krzyżaka, koronę królewską lub tym podobne drobiazgi rysunkowe?

Mam przekonanie, że przeszkodą w tym wypadku jest zawsze brak odwagi do spróbowania, bo jakkolwiek ten pierwszy rysunek na tablicy byłby może trudniejszy i mniej dobry, to stanowczo twierdzą, że następne będą coraz lepsze i lepsze, a nauczyciel sam wkońcu będzie miał zadowolenie, że potrafił rysunkiem odtworzyć jakąś rzecz i poprzeć swój wykład.

Chciejcie spróbować! Wreszcie pewne rysunki mogą być węglem, tuszem, atramentem lub farbą wykonywane przed lekcją, dzień przedtem, na tanich dużych papierach do pakowania, a w czasie wykładu należy je przypinać na tablicy.

W pewnych szkołach radzą sobie nauczyciele w ten sposób, że polecają dzieciom przygotować rysunki w domu do następnego wykładu. Czy to dobra jest rada? Widziałem w jednej szkole cały szereg malutkich ołówkowych rysunków do wykładu o dziejach porozbiorowych i potem umieszczonych na tablicy. Były to rozumie się przeważnie same podobizny ludzi w tych dziejach grających rolę. Najpierw należy uznać rysunki te jako obrzydliwie wysmarowane bohomyzy bez podobieństwa i bez proporcji kształtów, a powtóre bardzo małeńkie — prawie niewidoczne z dalszych ławek — nawet dobrze, że były niewidoczne i skryły swoją brzydotę. Więc zesumujmy to sobie. Rysunki były: 1) Dla całej klasy niewidoczne, 2) Nie przedstawiały żadnego podobieństwa do osób, których były rzekomo podobizną, 3) Nie zaciekawiały dzieci w czasie wy-

kładu, 4) Nie dały dzieciom żadnego estetycznego wrażenia. Wracając jeszcze do kwestji rycin i obrazków wogóle **musimy zaznaczyć z całym naciskiem, że powinny one być wyraziste, łatwo się tłumaczące i przedstawiające prawdę, a przede wszystkim estetyczne.**

Kilka słów w kwestji dawania pytań. Utartym przez dawniejszych pedagogów szlakiem postępują i dzisiaj jeszcze niektórzy nauczyciele przy nauczaniu historii, dając dzieciom pytania banalne, zupełnie do żadnego celu nie prowadzące. A zdarzają się takie lekcje częściej może nawet, aniżeli byśmy się tego mogli spodziewać. Oto próbki pytań: Po kim wstąpił na tron Bol. Krzywousty? Z jakiego rodu pochodził? — Ilu miał synów? — Wylicz ich! — Co podzielił między synów? Kto po nim wstąpił na tron? (autentycznie! zanotowane w czasie lekcji). Czegóż dzieci w tej lekcji nauczyły się? Czy poznały epokę, ludzi, czy rozumiały następstwa i skutki podziałów? Ani jednym pytaniem nie dotknięto kwestji tak zgubnej dla państwa, jak podziały, ani razu nie zwrócono uwagi na moment patryjotyczny i sprawy podziałów nie porównano np. z zaborami i wychowaniem obywateli Polaków w dzielnicach zabranych. Temat sam się nasuwał, lecz nauczyciel zignorował go, nic własnego do lekcji nie wniósł, a tylko powtórzył rzekomo metodyczne pytania, które przy nauce historii dawniej jemu samemu były stawiane — powtórzył dawną lekcję, w której wstąpienie króla na tron lub śmierć z nieodzownym ciężarem dat były bodaj-że najważniejszymi zagadnieniami.

Raczej należałoby konstruować pytania w ten sposób, aby dziecko wczuwało się w czasy, zdobywało własny pogląd i analogiczne wnioski snuło do czasów najnowszych np. „Bitwa pod Grunwaldem”.

Jak się zachowywali Krzyżacy w stosunku do Polaków za udzielenie im gościny na ziemi polskiej? Kto się przygotowywał od szeregu lat do wojny? Czy cierpliwość Polaków mogła się ostatecznie wyczerpać? Czy król Władysław nie wyczerpał wszystkich środków, aby do walki nie dopuścić? Jaki cel mieli Krzyżacy, wywołując wojnę z Polską? Czy Polacy stanęli wszyscy na wezwanie króla? — Czy wiedzieli Polacy w obronie czego walczyć?

A dzisiejsze Niemcy czy odnoszą się życzliwie do Polski? O co im najbardziej idzie? A jak mają się dzisiaj zachować Polacy na wypadek wojny z Niemcami? W obronie czego musiałby stanąć cały naród? Data rok 1410 — musicie zapamiętać na całe życie. — A czy była Polska jeszcze kiedy w tak wielkiem niebezpieczeństwie? Analogja — „Cud nad Wisłą” 1920 r. I ten rok na całe życie musicie zapamiętać.

Wogóle uważam, że przygotowanie materiału do lekcji, a w szczególności dobre zestawienie pytań powinno być troską każdego nauczyciela historii. To nie jest rzeczą obojętną, czy ma się w czasie lekcji wymyślać pytania bez związku w ich kolejnem następstwie, czy też mieć je obmyślane i zebrane przedtem, aby przy ich pomocy uwypuklić to, co jest celem lekcji.

Szczególnie młodzi początkujący nauczyciele powinni do lekcji historii przychodzić dobrze przygotowani, a przez co z czasem przyswoją sobie szereg pytań istotnie metodycznych, celowych i budowanych w pewnym kolejnym ze sobą związku. Przez przygotowywanie się uniknąć możemy pytań banalnych, bałamutnych, nie pogłębiających lekcji, a zabierających tylko czas i w zamian za to nie prowadzących nigdy do celu.

Dobre przygotowanie się do lekcji i dobrze illustrowany wykład musi dać dobre rezultaty przy nauczaniu historii, i naodwrot tam, gdzie dzieci potrafią tylko na pytanie nauczyciela dać odpowiedzi mniej lub więcej dobre, gdzie nie potrafią własnego spostrzeżenia i sądu przedstawić, tam wykłady historii były bez przygotowania się nauczyciela, a taki rezultat z nauki historii musimy nazwać niewystarczającym.

SPRAWY SAMOKSZTAŁCENIOWE.

Informacje. Dla Kol., przygotowujących się samodzielnie do egzaminu grupy humanist. podajemy przebieg pracy na Państw. Wyższ. Kursie Naucz. w Warszawie. Grupa humanistyczna po złożeniu wstępnych kolokwów przez słuchaczy (zakres kursu seminarjalnego) rozpoczęła swe prace w początku listopada r. 1926. Godzin wykładowych jest tygodniowo 13, z czego 6 godzin historii powszechnej, 6 godz. gramatyki i literatury polskiej, 1 godz. historii sztuki.

Historję wyklada prof. Zawadzki. Podstawową lekturą dla słuchaczy jest dzieło prof. Zielińskiego: *Historja kultury antycznej*. Z podręczników są używane głównie: T. Korzona, Sze-

lagowskiego. W 1-em półroczu słuchacz musiał napisać 3 referaty na tematy ustroju, religii i t. p. starożytnej Grecji. Lekturą uzupełniającą są monografie np. Morawskiego — „Rzym“ i inne.

Obowiązkową pracą dla wszystkich jest zestawienie tablic synchronistycznych dla danego okresu historii (w danym wypadku starożytnej).

Prof. Saski wykladał w półroczu 1-em fonetykę podług uniwersyteckiego podręcznika gramatyki polskiej St. Szobera. Na wykładach z literatury zapoznali się słuchacze z rozbiorem literackim dzieł J. Kochanowskiego: *Odprawa posłów greckich* (budowa tragedji greckiej, porównuje z „Antygoną“); „Treny“ oraz M. Reja: „Żywot człowieka poczciwego“. Następnym autorem będzie Piotr Skarga.

Na wykładach prof. Brzezińskiego w szeregu przezroczy były pokazane najważniejsze zabytki sztuki egipskiej, asyryjskiej, greckiej i rzymskiej.

Kursy wakacyjne. W czasie wakacyj 1927 r. Zarząd Główny Stow. chrz. nar. naucz. szk. powsz. prowadzić będzie drugi humanist. kurs (dalszy ciąg zeszlorocznego), przygotowujący do składania egzaminów w charakterze eksternów przy P. Wyższym Kursie Naucz. Bliższych informacji udziela Z. Gł. Warszawa, Senatorska 19.

Program wykładów pedagogicznych przez radio. W marcu odbywać się będą nadal normalne wykłady pedagogiczne przez radio, przewidziane przedewszystkiem dla nauczycielstwa, a zorganizowane staraniem Ministerstwa W. R. i O. P. Wykłady odbywać się będą w poniedziałki o g. 17.30. Program odczytów od 7 marca następujący: 7 marca: p. dr. Ignacy Myślicki. Szkoła pracy a rozwój gospodarczy. 14 marca: p. Jan Hellmann. Nowe szkoły. 21 marca: p. Władysław Przanowski. Roboty ręczne w programie nauczania. 28 marca: p. dr. Sławomir-Czerwiński. Zagadnienia reformy ustroju szkolnictwa w Polsce.

Koło Słuchaczy Państw. Wyższego Kursu Nauczycielskiego (grupa humanistyczna) w Wilnie zorganizowało dla kandydatów na ten kurs z Kuratorów Wileńskiego, Białostockiego, Lubelskiego, Poleskiego i Wołyńskiego Referat Informacyjny, udzielający wszelkich wyjaśnień i wskazówek praktycznych w zakresie przygotowania się do kollokwjum wstępnego.

Po informacje zwracać się należy listownie, dołączając znaczek pocztowy na 30 gr. pod adresem:

Jan Oberleitner, Ofiarna 4 — 8, Wilno.

O Organizacji Kursów znajdują Zarządy Kół Stowarzyszenia bliższe wskazówki w dziale „Z życia Stowarzyszenia“ („Naucz. Polski“).

MYŚLI.

„Ufności się nie nakazuje, lecz doprowadza do niej. Ufa się temu, kogo się szanuje, a uszanowanie nadaje zasługę. Gdy wychowawca postępuje tak, aby go wychowankowie każdej chwili uszanować mogli, to i wpływ na nich staje się łatwy“.

(Matka Marcelina Darowska).

W STULETNIĄ ROCZNICE URODZIN Ś. P. MATKI MARCELINY DAROWSKIEJ.

W styczniu i lutym r. b. w całej Polsce odbyły się uroczystości, poświęcone uczczeniu założycielki Zgromadzenia S. S. Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny. Działalność Matki Darowskiej przypada na najcięższy okres doby po-powstaniowej. Już w 1863 roku otwiera ona swój pierwszy zakład naukowo - wychowawczy dla dziewcząt w Jazłowcu. Wkrótce potem powstają szkoły w Jarosławiu, Niżniowie, Nowym Sączu, Szymanowie. Dziś te szkoły przekształciły się na gimnazja humanistyczne. Jazłowiec ma się stać seminarjum gospodarczem, a prócz tego, S.S. Niepokalanek prowadzą 3 seminarja nauczycielskie: w Słonimie, Wirowie, Maciejowie. Wszystkie te szkoły mieszczą się w ogrodach, posiadają internaty, zapewniają wychowankom zdrowie, dobry rozwój fizyczny, a jednocześnie budzą zamiłowanie ładu i piękna.

Wychowanie w duchu religijnym i narodowym, budzenie samodzielności i solidarności, przyuczanie do pracy społecznej i gospodarstwa domowego — łączą się w tych szkołach z wysokim poziomem nauki i najnowszymi metodami nauczania¹⁾.

Matka Marc. Darowska zmarła w roku 1911. Prace przez nią podjęte prowadzą nadal S. S. Niepokalanek. Komitet, który organizował nabożeństwa i obchody dla uczczenia jej zasług przystępuje do ogłoszenia drukiem prac M. Darowskiej treści religijnej i pedagogicznej.

„MIESIĄC KSIĄŻKI“.

Dziennik Urzędowy Min. W. R. i O. P. ze stycznia r. b. wydał okólnik w sprawie „Miesiąca Książki dla młodzieży szkół powszechnych“, o czem pisaliśmy w lutym numerze „Naucz. Polsk.“. Poza akcją idącą drogą urzędową rozwija się akcja społeczna: w Warszawie powstał Komitet propagandy książki w szkole, który chce rozciągnąć swą działalność na cały kraj. W skład Komitetu weszli przedstawiciele Związku Księgarzy, Związku Bibliotekarzy, działacze oświatowi, delegaci nauczycielstwa²⁾.

Program działania obejmuje: akademję w Warszawie, odczyty przez radio, wystawę wzorowej biblioteki szkolnej i wydawnictw dla dzieci, szeroką propagandę w prasie, kurs bibliotekarstwa dla nauczycieli szkół powsz. w Warszawie od 24 lutego do 9 marca. Wykłady obejmą: zagadnienia czytelnictwa, ustawodawstwo bibliot., literaturę dziecięcą, techniki bibliot., zwiedzanie drukarni, bibliotek dziecięcych i t. p. Kursów takich będzie więcej — istnieje nawet zamiar, by w porozumieniu z M. W. R. i O. P.

¹⁾ Wśród licznych artykułów, jakie pojawiły się w prasie, zwracamy uwagę na artykuł p. Zofji Pfauówny „Idea Pedagog. M. Mar. Darowskiej“. „Muzeum“ z 3/26.

Matka Marc. Darowska zmarła w roku 1911. Prace przez nią podjęte prowadzą nadal S. S. Niepokalanek. Komitet, który organizował nabożeństwa i obchody dla uczczenia jej zasług, przystępuje do ogłoszenia drukiem prac M. Darowskiej treści religijnej i pedagogicznej.

²⁾ „Stow. Chrz. N. naucz. szk. powsz.“ delegowało k. k. Henryka Maciejewskiego i L. Rogowską.

zorganizować kurs 6-tygodniowy wakacyjny dla nauczycielstwa z całego kraju. Dla nauczycieli zostanie ogłoszony konkurs z nagrodami w książkach za najlepszą odpowiedź na pytanie: Jak zużytkowuję czytelnictwo w nauczaniu przedmiotów szkolnych — o czym dokładnie poinformujemy w numerze następnym.

Dla osób bliżej interesujących się zagadnieniem czytelnictwa dzieci i młodzieży (a do tych powinni należeć **wszyscy** nauczyciele, polecamy specjalne wydawnictwa (na żądanie księgarnie dają bezpłatnie):

1) Spisy książek dla bibl. szkolnych „Księgarni Naukowej“ we Lwowie, Zimorowicza 17 — (po wszelkie informacje, druki należy zgłaszać się pod powyższym adresem).

2) Szkolne biblioteki dla młodzieży — instrukcja i katalog wyd. II uzupełnione, wydawnictwo księgarni M. Arct w Warszawie. 1927. Zagadnienia poruszone w tem wydawnictwie dadzą się wykorzystać przy pogadankach o znaczeniu czytelnictwa na zebraniach rodzicielskich, a nauczyciel dowie się o „wychowawczych obowiązkach bibliotekarza“, „rozszerzeniu biblioteki“ i „prowadzeniu bibl.“.

3) Katalog biblioteki wzorowej dla dzieci i młodzieży — nakł. Zw. Księgarzy Polskich. 1927., opr. J. Filipkowska - Szemplińska, przedm. Ra-
dlińskiej, str. 127.

OCENY I SPRAWOZDANIA.

Tydzień Szkoły Pracy. Referaty poświęcone zagadnieniu i metodzie szkoły pracy. Poznań. Str. 112. Cena zł. 2.50. Skład główny: Wydawnictwo Przyjaciela Szkoły, Poznań.

Celem spopularyzowania metody zorganizowało Stowarzyszenie Chrz.-Nar. Naucz. w Poznaniu w roku 1925 „Tydzień propagandy szkoły pracy“, który dzięki poparciu władz szkolnych wydał znakomite wyniki. Chcąc udostępnić dorobek „tygodnia szkoły pracy“ najszerszym warstwom nauczycielstwa, wydało Stowarzyszenie niedawno drukiem zbiór celniejszych referatów, wygłoszonych w czasie „Tygodnia“.

Broszura „Tydzień Szkoły Pracy“ doskonale zapoznaje czytelników z pojęciem i metodą „szkoły pracy twórczej“ i zainteresuje zapewne każdego postępowego nauczyciela.

Jadwiga Chrzęszczewska. — Pogadanki z dziećmi. — Warszawa. Gebethner i Wolff, wyd. 4-e 1926.

Wiadomo powszechnie, jak trudno dać dziecku trafną i sumienną odpowiedź na najprostsze nieraz pytanie; jak trudno prowadzić rozmowy, któreby interesowały i uczyły zarazem. To też nieocenionym dla każdej wychowawczyni i wychowawcy przewodnikiem będzie książka znanej działaczki na polu pedagogiki, Jadwigi Chrzęszczewskiej p. t. „Pogadanki z dziećmi“.

Autorka w sposób łatwy, zajmujący, rozwija cykl opowiadań o najprostszych zjawiskach w świecie, w bliskim otoczeniu dziecka; mówi o stosunkach między ludźmi, zajęciach, o bryłach i o wymiarach, o zmysłach, o zwierzętach, odzieży, roślinach i minerałach, wreszcie o ćwicze-

niach w mówieniu dla małych dzieci. W pracy swojej, ukazującej się obecnie w czwartym, rozszerzonym i poprawionym wydaniu, autorka ściśle przestrzega jednej z ważniejszych zasad pedagogicznych: „Uczyć — nie znaczy powiedzieć wszystko, lecz pobudzić umysł do szukania, doprowadzić do poznania“. Książkę poprzedzają pożyteczne wskazówki metodyczne.

J. O.

„**Kochaj życie i bądź dzielny**“. Książka napisana przez Dr. filozofii Bohdana Suchodolskiego. Oto wyjątki:

„Dobre są chwile bohaterskiego wysiłku, kiedy się dusza zмага z cierpieniem i nieugięta, choć żałosna, pełni służbę swoją“.

„Wpatrzony w życiodajne słońce, idź i, siew boży w duszy swej czerpiąc, rzucaj przed siebie“.

Książka ta uczy miłości życia i optymizmu życiowego, jest doskonałym poradnikiem samowychowania, krzepi na duszy i umacnia wiarę we własne siły. Powinna się znaleźć w ręku każdego wychowawcy, gdyż jaką drogą prowadzi wychowawca swoją duszę, tak poprowadzi i duszę wychowawca, a wzór, na którym się kształci, staje się wzorem dla jego ucznia.

A. K.

BIBLIOGRAFJA.

Karliński Kazimierz — Polska literatura dla dzieci i młodzieży. — Lwów, nakł. Wiśniewskiego. 1927.

Galczyński Bronisław. — Ogród warzywny na dwustu metrach kw. — Jak z takiego ogrodu mieć dosyć jarzyn na cały rok na trzy osoby — wyd. 2. popr., nakł. autora. 1926 r. str. 57 z il,

Mirski Józef. — Stanisław Szczepanowski jako apostoł edukacji narodowej str. 51. — Poznań, 1926. wyd. „Przyjaciela Szkoły“.

Tydzień Szkoły pracy — str. 112. Nakł. Zarz. Pozn. Oddz. Okręgowego Stow. chrz.-nar. naucz. szk. powsz. W Polsce. Poznań, 1926,

Ks. Gunia Tomasz. — Zasady wiary katolickiej na tle dziejów biblijnych cz. II-ga, str. 139. Książnica-Atlas 1926 r.

Hoppe Karol — Dzwonek Marji — wybór pieśni do Matki Boskiej — na 2 głosy, str. 40. — Książnica-Atlas 1927.

Kerschensteiner G. — Pojęcie szkoły pracy przekł. A. Kierskiej, str. 119, 4 tom Bib. Przekł. Dz. Pedag. — Książnica-Atlas 1926.

Szumański Teofil — Zasady kartografji, str. 195 — Książnica-Atlas, Warszawa, 1926.

S. Klebanowski, M. Pęczalski, T. Sierzputowski — Rachunki z geometrią dla III oddz. szk. powsz., str. 123 — Książnica-Atlas 1926.

Homer - Iliada — do użytku w gimn. opracował A. Rapaport — Książnica-Atlas, 1927 (tekst grecki).

Goethe — Iphigenie auf Tauris — opr. dla szk. E. Roszko. — Książnica-Atlas, 1927 (tekst niemiecki).

Pszon Stanisław — Francuska korespond. handlowa cz. I (interesy towarowe), str. 62 — Książnica-Atlas, 1927 (tekst francuski).

Lenkiewicz Adam — Gorgany Zachodnie — mapa turystyczna 1 cm. = 1 klm. Książnica-Atlas.

K R O N I K A.

Zw. Nauczycieli Geografii w Bydgoszczy. Dnia 29.I b. r. zawiązało się w Bydgoszczy towarzystwo nauczycieli geografji, które jest miejscowem kołem Związku Polskich Nauczycieli Geografji we Lwowie z prof. Eug. Romerem na czele. Dwojaki cel wytknęli sobie członkowie tego towarzystwa, primo: kształcenie się tak pod względem metodycznym, jak i teoretycznym w tym przedmiocie, secundo: uprawianie regionalizmu miasta Bydgoszczy. Zebrani, w liczbie około 20-tu, zorganizowali się w następujący sposób: Prezesem koła obrano p. Mozolewskiego, nauczyciela geografji w tut. Seminarjum, zastępcą jego p. Januszewskiego, sekretarzem został p. Ciszewski, a skarbniczką p. Sergotówna.

Jako przykład służyć może Warszawa dla innych miast w zabiegach o dobro szkoły. Z budżetu miasta okazuje się, że na oświatę i kulturę wydaje Warszawa 11,102,109 zł., co stanowi 11 zł. na jednego mieszkańca. Szkół powszechnych jest 171 o 1674 oddziałach. Brak odpowiednich budynków szkolnych uzupełnia miasto pięknymi gmachami, z których może słuszenie być Warszawa dumna — tembardziej, że budowę prowadzi bez przerwy i umie pokonać trudności finansowe własnymi zabiegami. Rada miasta ma wielkie zrozumienie dla potrzeb młodzieży i nauczycielstwa. Dobrze jest zorganizowana oświata pozaszkolna, z której korzysta przeszło 10.000 dorastającej młodzieży i starszych osób. Dla nauczycielstwa uchwaliło miasto dodatek gminny od 10 do 30 zł. (kierownicy) miesięcznie. Oprócz innych wiadomości na cele oświaty i kultury — wyznaczono 90.000 zł. na sporty i wych. fizyczne, dla Komitetu Kasprowicza uchwalono 15.000 zł.

T. C. L. Kurs Uniwersytetu Ludowego Tow. Czyteln. Lud. w Grudniadzu został zakończony. Obecnie rozpoczyna się cykl odczytów oświatowych w Tucholi, Świeciu, Sępólnie, Nowem Osiu, Gniewie, Radzynie, Łasinie i w. innych. Gronem prelegentów kieruje dr. Władysław Barth.

Uniwersytety Robotnicze. Obok działalności oświatowej Towarzystw takich, jak P. Macierz, Tow. Szkoły Ludowej, Tow. Czyteln. Ludowych, niezależnej i organizacyjnie i ideowo od stronnictw politycznych — zaczyna się rozwijać praca dwóch nowych placówek, których twórcami są działacze stronnictw politycznych: Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy — w Warszawie (Ch. U. R) założony przez Chrześ. Demokr. i Narodowy Uniwersytet Robotniczy w Poznaniu, powołany do życia przez Nar. Partję Robotniczą.

Obydwie te instytucje nie będą posiadały charakteru partyjnego. Celem ich jest rozwijanie i pogłębianie etyki chrześcijańskiej, uświadomienia narodowego, popularyzowania nauki i sztuki wśród najszerzych warstw, propaganda higieny i wychowania fizycznego, podniesienie kultury obywatelskiej szerokich rzesz. Pracy będzie wiele, tembardziej, że dotąd działało i działa Tow. Uniwersytetów Robotniczych (T. U. R.) — instytucja o wybitnym charakterze partyjnym socjalistycznym, względnie nawet komunistycznym.

Polska Macierz Szkolna w dn. 16, 17, 18 stycznia prowadziła w Radomiu kurs oświatowy, poświęcony krzewieniu artystycznej kultury narodowej i organizacji teatrów ludowych. Liczba uczestników wyniosła około 300 osób.

Koło Lubelskie P. M. S. w r. z. urządziło szereg odczytów, obchodów, prowadziło kurs dla analfabetów, 3 biblioteki w Lublinie i rozesała 40 biblioteczek ruchomych dla nauczycieli szkół powszechnych.

Międzynarodowe Biuro Wychowania w Genewie. R. I. E. (Bureau international d'Education) w swoim ostatnim sprawozdaniu jesiennem, dającym przegląd dotychczasowych prac zapowiedziało na ten rok dwa interesujące zjazdy — na wiosnę w Pradze (koło Wielkanocy) i w sierpniu od 3 — 15-go w Locarno. Praski, urządzany przy współudziale esperantystów czechosłowackich ma dotyczyć „Pokoju poprzez szkołę“.

Locarneński, starannie, jak widać z programu, przygotowywany, będzie poświęcony zagadnieniu jak należy rozumieć wolność w wychowaniu?

„Naszym celem jest odkrycie zasad, na których opiera się sztuka posiadania wolności zarówno przez ucznia, jak i nauczyciela“ — powiada program. Z właściwie pojętej i praktykowanej wolności ma wyrosnąć szlachetna międzynarodowość, będąca raczej istotnym braterstwem, niż sztucznym odbarwianiem się narodowym. Stąd wypłynąć ma także, albo raczej przedewszystkiem — wyzwolenie dziecka, wychowanego przez wyzwołonego nauczyciela.

Znawcy poruszanych zagadnień, jak np. Dr. A. Adler, autor Psych. indywid., Piotr Bovet, prof. Uniw. Gen., dyr. Instytutu J. J. Rousseau i Biura Międzynarodowego Wychowania i dyr. przew. Kongresu. O. Decroly, dyr. szkoły dla życia i przez życie i dyr. szkoły Feusham — Geights, prof. G. Lombardo — Radice, red. „L'Educazione Nazionale“, dr. E. Rotten, redaktorka Das werdende Zeitalter p. Luzzuviaga, dyr. Revista de Padagogia de Madrid, i t. d.

Ostatni Kongres zajmował się zorganizowaniem korespondencji międzyszkolnej, tudzież kontrolą i reformą podręczników do historii. Wystawy, poświęcone obu tym sprawom, miały ogromne powodzenie. Najbliższa przyszłość ma przynieść obfity materiał zawarty w odpowiedziach na ankietę, rozesełaną przez Międzynarod. Biuro wych., a dotyczą patryjotyzmu. Polska zwróciła się do B. I. E. polecając rozważaniom tej instytucji bolączkę naszego życia szkolnego — materiał szkolny. Chodzi tu mianowicie o opracowanie katalogu analitycznego, zawierającego materiał wybrany i o urządzenie wystawy z demonstracjami praktycznymi i omówieniami. Międzynar. Biuro Wychowania postanowiło współpracować z amerykańskimi wychowawcami, stowarzyszonymi w „The Open Road“ i organizującymi podróże pedagogiczne, a także z Międz. Unją Pomocy Dzieciom. Należy do niego dodać jeszcze, że jesienią 1926 B. I. E. miało 106 korespondentów w 38 krajach, 119 członków w 31 krajach, z czego 16 zbiorowych. Oczywiście, najbardziej pożądanymi są członkowie zbiorowi, t. zn. stowarzyszenia i instytucje, jako będące wyrazem całych grup ludzkich i szeroko promieniujące.

Metoda czynna¹⁾. Termin „metoda czynna“ nie zawsze jest rozumiany należycie. Oto co pisze jeden z inspektorów szkolnych w Journal des Instituteurs z dn. 13 czerwca 1925.

¹⁾ Revue Pédagogique N. 12 — 1925.

„Pod pozorem wprowadzenia metody czynnej usunięto na drugi plan naukę pamięciową, zastępując ją wykładem z wysokości katedry. Klasy nasze stały się siedliskiem gadulstwa. Napelniano uszy dzieci potokami słów, jak gdyby „wlewano je do lejka“. Zwolniono uczniów od wysiłku nauki z książki, jakgdyby zrozumienie objaśnienia słownego było wystarczającym do utrwalenia nowonabywanych wiadomości.

Trudno o większe nieporozumienie „wykład z katedry“ jest właśnie przeciwieństwem, „metody czynnej“, a zwolennicy jej występują nie mniej przeciw systemowi wykładów jak systemowi wyłącznie mimiczno-technicznemu. Każda metoda, która zwalnia dziecko od wysiłku i czyni je biernym, stoi w sprzeczności z metodą aktywną. Metoda ta polega przede wszystkim na rozmowie nauczyciela z uczniami i pobudzaniu wysiłku umysłowego dziecka przy pomocy odpowiednio sformułowanych pytań; na umiejętnym posługiwaniu się książką, to jest nie na wykuwaniu pamięciowym, lecz na zastanawianiu nad wiadomościami nabytymi i temi, które jeszcze nabyć należy.

Metoda czynna jest do tego stopnia zaprzeczeniem systemu wykładu z katedry, że w klasach, w których jest stosowana, sama katedra staje się zbyteczną. Nauczyciel stoi, pokazuje, na tablicy, na mapie, lub na stole, służącym do doświadczeń, obrazki i przedmioty, na które chce zwrócić uwagę uczniów. Zadaje im pytania. Chodzi pomiędzy nimi, aby zobaczyć z ich zeszytów i tabliczek, czy dobrze zrozumieli objaśnienie i czy pracują należycie. Nie ma ani chęci, ani czasu na siedzenie. Metoda czynna nie tylko nie sprzyja rozwojowi wykładów „z wysokości katedry“, ale nawet prowadzi do zupełnego zniesienia samej katedry w szkole“.

N. G.

Kursy Rolnicze im. St. Staszica. Zarząd Kursów Rolniczych im. Stanisława Staszica w Warszawie podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że egzamin ustny Uczestników tych Kursów odbędzie się w Warszawie, w lokalu Kursów, ulica Składowa Nr. 3 (gmach szkolny Muzeum Przemysłu i Rolnictwa), dnia 3 i 4 lutego r. b. (I semestr), oraz około 15 czerwca r. b. (I i II semestr).

Równocześnie, z powodu licznych zapytań, Zarząd Kursów niniejszem wyjaśnia, że zapisy nowych Uczniów przyjmowane są w dalszym ciągu bez przerwy i że szczegółowy program nauk oraz lista wykładających profesorów wysyłane są na każde żądanie bezpłatnie.

Kursy Rolnicze im. Stanisława Staszica (korespondencyjna uczelnia dla rolników-praktyków), jak wiadomo, są jedynym źródłem wiedzy rolniczej dla tych wszystkich, którzy wiedzy tej pragną, a którym obowiązki zawodowe nie pozwalają opuszczać swych siedzib.

Nakładem Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa
Szkół Powszechnych.
